

Dalsze
wiadomości
z przebiegu
głosowania
na Śląsku
podajemy
na stronie 2 i 3

TRYBUNA

KATOWICE
SOSNOWIEC
BYTOM
CZĘSTOCHOWA
CIESZYN
GLIWICE
BYRNIAK

ROBOTNICZA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH
KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 258 (2690)
Poniedziałek, 27 X 1952 r.
4 strony
CENA 10 gr

W nastroju powagi i radości cały naród wybierał posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

O godz. 6-tej Prezydent Rzeczypospolitej
Bolesław BIERUT
złożył swój głos
w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 24
w Warszawie

WARSZAWA, niedziela

Punktualnie o godz. 6.00 Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przybył do Obwodowej Komisji Wyborczej nr 24 przy ul. Bagatela w Warszawie.

Zgromadzeni przed lokalem komisji liczni wyborcy zgłoszali Prezydentowi Rzeczypospolitej serdeczną owację.

Lokal komisji jest uroczysto udekorowany. Obok godła państwowego — flagi narodowe, wokół świeżych białych i czerwonych kwiatów.

Prezydent Bolesław Bierut okazując dowód trzeźwości podaje urzędującym członkom komisji swe nazwisko, które figuruje na liście pod numerem 173 — po czym wrzuca kartę wyborczą do urny.

Wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej złożyli swe głosy uprawnieni do głosowania w tym obwodzie, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu.

O godz. 6 rano w całym kraju rozpoczęły się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — najwyższego organu władzy państwowej.

Przed lokalami tysięcy obwodowych komisji wyborczych gromadziły się — jeszcze przed ich otwarciem — kilkudziesięciosobowe grupy wyborców, którzy pragnęli oddać głos najwcześniej.

W godzinach porannych oddał swe głosy znaczny odsetek wyborców. Wszędzie rzuca się w oczy ogólny nastrój radości i powagi, towarzyszący wypełnianiu tego podstawowego prawa i obowiązku obywatelskiego.

Ze wszystkich stron kraju donoszą o wielkiej aktywności wyborców, o ogromnym zainteresowaniu wyborami i o masowym napływie wyborców do lokalnych komisji obwodowych trwającym od godz. 6 rano, tj. od chwili rozpoczęcia wyborów.

W Warszawie do godz. 15-ej na Starym Mieście głosowało 86 proc. wyborców, na Mokotowie ponad 82 proc., Woli 79 proc., Żoliborza 83 proc., Prądze Śródmieście 81 proc., Prądze Południowy 81 proc., w Wilanowie 78 proc.

Przed Okręgową Komisją Wyborczą nr 222 przy ul. Targowej 86 w Warszawie już przed godziną 6-tą uformowała się kolejka wyborców.

Wśród głosujących w tym obwodzie jest bardzo wielu robotników Fabryki Samochodów na Żeraniu, mieszkańców nowych bloków jednego z najpiękniejszych warszawskich osiedli mieszkaniowych — Praga II. Jeden z nich, młody brzo-gadziasta „działalaki” FSO, Ryszard Radzikowski mówi: „Głosowałem na lepszą przyszłość naszej Ojczyzny, na budowę nowych fabryk, tak pięknych jak nasza FSO, na szczęśliwą przyszłość moją i moich dzieci”.

Znakomity aktor Aleksander Zelwerowicz głosował w Warszawie w obwodzie nr 24 przy ul. Bagatela 10. „Głosowałem na kandydatów Frontu Narodowego dlatego — powiedział on — że Front Narodowy daje mi pewność, iż umiar będzie mi pokój, niepodległość i szczęśliwa przyszłość wszystkich obywateli”.

Prof. Uniwersytetu Warszawskiego Kazimierz Michałowski, członek prezydium Polskiej Akademii Nauk głosował w obwodzie nr 66 w Warszawie przy ul. Kopernika 32.

Prof. Michałowski, przebywający jako rekonwalescent poza Warszawą, przybył specjalnie do stolicy, by w dniu wyborów złożyć swój głos.

„Wspaniała rozbudowa życia naukowego, kulturalnego i gospodarczego w kraju — powiedział on po oddaniu głosu, — daje każdemu obywatelowi gwarancję zrealizowania programu Frontu Narodowego”.

W województwie warszawskim do godz. 14-ej głosowało: w powiecie żyrardowskim 82 proc., w węgrowskim 86 proc., mławskim blisko 83

proc., w Płocku (mieście) ponad 77 proc. oraz w sierpeckim i mińskim po 81 proc. wyborców.

O masowym udziale w głosowaniu donoszą z woj. łódzkiego i tak m.in. w powiecie kutnowskim do godz. 14 w głosowaniu wzięło udział 74 proc., w powiecie łódzkim — 75 proc., w powiecie radomszczańskim blisko 70 proc. a w Piotrkowie (mieście) 75 proc. wyborców.

Jeszcze wyższa była „wzrost” w Łodzi i tak do godziny 14 w dzielnicy Śródmieście — Lewie w głosowaniu wzięło udział blisko 85 proc. w Śródmieściu 83 proc., w dzielnicy staromiejskiej 80 proc., w Rudzie Pabianickiej i w Górnej — Lewej po 81 proc. wyborców.

Z Poznańskiego meldują o masowym udziale mieszkańców wsi i miast w głosowaniu. Do godziny 14 w powiecie Leszno głosowało 95 proc., a w mieście Leszno 87 proc. wyborców w Trzeczynie 91 proc., w Wolsztynie 89 proc., w Chodzieży 90 proc. oraz w „le-dzychodzie” i Rawiczu po 87 proc. uprawnionych do głosowania.

Z województwa bydgoskiego donoszą, że do godziny 15 głosowało w powiecie Aleksandrów 88 proc., w Wyrzysku 90 proc., w Bydgoszczy (mieście) i Inowrocławiu (mieście) i Lipnie po 85 proc., w Sepólnie 87 proc., a we Włocławku (mieście) 80 proc.

Z województwa opolskiego komunikują, że do godziny 14.30 w Niemodlinie głosowało 96 proc., w Głubczycach 90 proc., w Namysłowie 89 proc. i w powiecie Grodków i Opole po 82 proc. wyborców.

W województwie białostockim w okręgu wyborczym Elk do godziny 13-ej złożyło już swe kartki wyborcze 70 proc. uprawnionych, w okręgu Białystok 72 proc. W powiecie Białystok 78 proc. wyborców spełniło już swój obowiązek, w powiecie Góral 77 proc., a w powiecie Olecko 85 proc. wyborców.

W woj. wrocławskim w pow. Ząbkowice liczba wyborców, którzy oddali głosy do godz. 12.30 wynosiła 90 proc. tyle samo w mieście Legnicy, w pow. wrocławskim — 82 proc., w wrocławskim — 78 proc. w wrocławskim — 78 proc. w Bągułach — 85 proc.,

Ludność województwa katowickiego przemysłowego serca Polski masowo oddała głosy na kandydatów Frontu Narodowego

Już o godz. 6 rano robotniczy Śląsk przystąpił do głosowania. Górnicy i hutnicy, metalowcy i włóknarze, pracownicy wszystkich zakładów mieszkający miast i wsi śląskich oddawali w nastroju szczególnej radości i powagi swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Robotnicy udający się do pracy i wracający z nocnych zmian przybywali gromadnie do lokalnych komisji wyborczych we wczesnych godzinach rannych. Również i inni mieszkańcy Śląska spieszyli rano do urn wyborczych, aby jak najszybciej spełnić swój obowiązek obywatelski.

Okręg wyborczy nr 51 — Katowice

W zwykły powszedni dzień w Katowicach skoro świt już odzłbiały ulice: — jedni śpieszą do pracy na ranną zmianę, inni wracają z nocnej. W normalne niedziele za to Katowice dłużę śpią.

Ale ta niedziela 26 października nie należała do rzędu zwykłych, o tym świadczą wy-gład miasta w najwcześniejszych godzinach. Jeszcze nie było 5-tej, a już falował ruch na ulicach, już starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, całe rodziny z dziećmi odświętnie ubrani śpieszyli do swych lokalnych komisji wyborczych. Wyglądało to niemal na zwykły spacer na spacer, na spacer — tak liczną frekwencją podczas godzin rannych. O godzinie 7-ej rano obwód 118 — szpitalne miejsce przy ul. Świerczewskiego — zameldował już o ukończeniu wyborów. Do godziny 11-ej rano wszystkie nie-małe lokale wyborcze na terenie Katowic mogły się już po-szczewić 80 proc. entowa frekwencją i tak Komisja Obwodowa nr 76, mieszcząca się w szkole TPD na Zawodzie miała już 80 proc. frekwencji, obwód 78 — 78 proc., obwód 80 na Zawodzie — 79 proc., obwód 67 w Bogucicach — 85 proc.,

obwód 66 — ponad 80 proc., obwód 90 przy ulicy Markiecki — 98 proc. oraz obwód 105, mieszczący się w Pałacu Młodzieży — 81 proc. i obwód 112 — 82 proc.

Wprost z nocnej zmiany sta-wili się do urn górniczy z ko-palni „Kleofas”, „Eminencja”, „Katowice”, „Wujek” hutnicy z hut „Baildon” i „Ferrum”. Pełne podziwu spojrzenia towa-rzyszy górnikom którzy przy-brani w odświętne mundury śpieszyli do lokalnych komisji, by oddać swój głos.

Nie wstydziło się w tym dniu swego wzruszenia, ani starzy, pamiętający inne oszukane wybory ani młodzi, którzy po raz pierwszy w swym życiu od-dawali głos. Wszyscy mogli decy-ować o losach swej Ojczyzny. Oto 94-letnia Maria Kasper, wdowa po emerycie górniczym, z kopalni „Katowice”, podtrzy-mywana przez ZMP owców po-desza do urny i wzruszonym drżącym głosem powiedziała, wskazując sprawną ręką na portret Prezydenta:

— Niech żyje nasz ukochany Prezydent, prawdziwy ojciec nas wszystkich! Niech nam długo żyje!

Oto 19-letni współzawodnik z hut „Ferrum” Jan Kopy-towski:

— Jestem szczęśliwy, że tacy młodzi jak my mogą pokazać nie tylko pracę jak kochała swą Ojczyznę, ale i oddać swo-je głosy za jej pomyślność i rozwój.

A głosów takich było bardzo wiele...

W innych miastach należą-cych do okręgu katowickiego — w Chorzowie, Siemianowicach, Mysłowicach i Szopienicach panował równie uroczysty nastrój. Od 5-ej rano ludzie śpieszyli do swych lokalnych komisji, wspaniale udekorowanych Miastem toną w pół-dzieli sztandarów, transparentów, szturmówek, zieleni i kwiatów. Tak wystrofiły się Katowice, Chorzów, Szopienice i Mysłowice na ten wielki dzień.

Również i w Chorzowie naj-większe nasilenie wyborców w lokalach było we wczesnych go-dzinach rannych. Lokal wyborczy nr 10 już o godz. 6.10 miał 30 proc. frekwencji, zaś w ob-wodach 9, 20, 34 i 35 do godzi-ny 10 oddało swe głosy po-nad 70 proc. wyborców. Podo-bnie było też i w innych miastach okręgu katowickiego, gdzie w porze obiadowej za-meldowano już o 90 proc. frek-wencji.

Okręg wyborczy nr 52 Zabrze

Miasta, spowite w mrokach jesiennej mgły, ciche i spokojne, jak w każdy świąteczny poranek, budziły melodie skocznych marszów orkiestr kopalnianych i hutniczych, przechodzących głównymi ulicami.

Dzień zaczął się, wcześniej niż zwykle. Raz po raz błyskały światła w robotniczych mieszkaniach — każdy prze-cięć spośród wieloletniej rzeszy mieszkańców Zabrze, Świętochłowic, Nowego Bytomia, Wierka, Chebzia, Bieł-szowic i innych, chciał jak naj-wcześniej złożyć swój głos na listę kandydatów Frontu Na-rodowego.

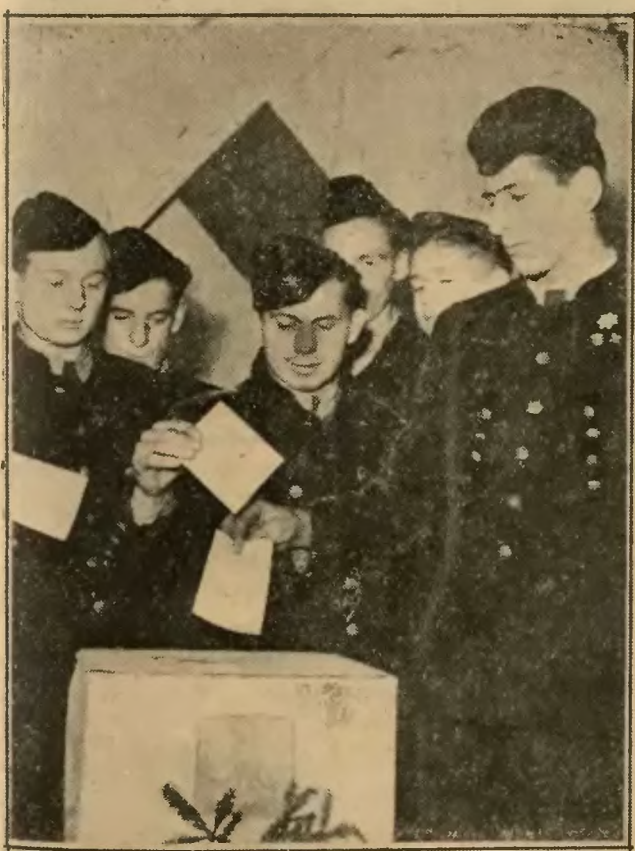
Na kilkanaście minut przed godziną 6 rano w kierunku lo-kali wyborczych sunęły gromady mieszkańców żywo dys-kutując na temat kandydatów na posłów i Frontu Narodo-wego.

Sztandar tow. Jan Bywalec z kop „Zabrze-Wschód”, gło-sujący w obwodzie nr 74, zdzi-wił się niepomiernie, gdy wraz z żoną i współtowarzyszami prac przybył do lokalu komisji. Zdawało mu się, że będzie pierwszy, a tymczasem czekała już kolejka ludzi, któ-ry również „nie dospali”, pragnąc jak najszybciej wy-ważać się ze swego obowiązku obywatelskiego.

Krótko po godzinie piątej rano, przystrojony odświętnie lokal wyborczy w obwodzie nr 49 w centrum Świętochłowic zapelniał hutnicy „Flora-riana”, aby przed rozpoczę-ciem dziennej zmiany oddać swe głosy na listę Frontu Na-rodowego.

Wkrótce potem zaczęli przy-bywać do lokalnych komisji liczni mieszkańcy miasta Gro-madnie szli górniczy kop „Pol-ska”, oraz robotnicy ZUT „Zroda” i innych zakładów pracy.

(Dokończenie na str. 3)



Młodzież, która w Polsce Ludowej zdobyła zaszczytny zawód górnik, gremialnie głosowała na kandydatów Frontu Narodowego.



Starsza już kobieta, ob. Anna Lipa, wczesnym rankiem przy-byla do lokalu wyborczego nr 105, aby wziąć udział w gło-sowaniu.



Kobiety śląskie przychodziły do urn wyborczych w oryginalnych strojach ludowych. Elżbieta Pogorzalek, małorolna z Dąbrówki Wielkiej oraz Maria Głodek, żona górnika z kop. „Andaluja” oddają swe głosy w obwodzie 77.



W obwodzie 127 w Mikołczykach manifestacyjnie głosowali górniczy Cieśla z kop „Pstrowski”, ob. Zygmunt Jurkowski świadomie oddaje swój głos na kandydatów Frontu Narodowego. Za jego przy-kładem idzie młodzież górnicza.

Śląsk głośnie...

Był to wielki dzień. W powodzi białoczerwonych sztandarów, transparentów, szturmówek, wielobarwnych nalepek, zieleni i kwiatów, w światłach barwnych iluminacji, które przykrywały wzrok — tonęły miasta, miasteczka, osiedla i wsie śląskie.

Jeszcze gęsty mrok wstającego dnia wisiał nad Śląskiem, gdy z oświetlonych domów ulicami miast i drogami wiejskimi szli odświętnie ubrani starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, często całe rodziny i grupy do swych lokali wyborczych. Radość i duma z tych naprawdę demokratycznych wyborów, zaufanie i wiara w radośniejszą, szczęśliwszą przyszłość, do której poprowadzą ich posłowie, jakich dziś wybiorą — to były uczucia, nurtujące tego dnia każdego mieszkańca Śląska.

Z ciepłem i serdecznością patrzyli wyborcy na grupy młodzieży i dzieci, które szły ulicami z muzyką, pieśniami i radosnymi okrzykami. Starsi szli głosować za ich szczęśliwe jutro, za ich wspaniałą przyszłość, której tak szerokie perspektywy wytyczył im program wyborczy Frontu Narodowego.

Przechodzili ulicami capstrzyki. Dźwięczały wznoszone okrzyki i rytmiczne skandowanie: „Po-kój, Po-kój!”

Tak, pokój i lepsza, radośniejsza przyszłość — oto za co wczoraj oddali swe głosy mieszkańcy całego Śląska, oto o co z nowym zapalem będą walczyć w swej codziennej pracy.

W Katowicach

Henryka Kowala pierwszego wytyacza huty „Kościuszkę” i kandydata na posła Frontu Narodowego zastaliśmy właśnie w jego miłym mieszkaniu przy ul. Powstańców w Katowicach, gdy wybiera się wraz z żoną do lokalu wyborczego. Małenkie córki Krysta i Weronika zostały wcześniej „podrzucone” babci, żeby rodzice mogli spokojnie spełnić swój obywatelski obowiązek.

— Patrzcie, patrzcie, to Kowol, nasz hutnik — przyszedł posel, rozlegają się szepty w lokalu obwodu 112, gdzie głoszą Kowolowie — widziałam go wczoraj na kronice filmowej...

— A ja go dobrze znam z „Trybuny” — dodaje ktoś inny.

ani Zbyszek Buchtok, ani Jaś Oleś, ani Ewunia Otręba i inni ich liczni towarzysze, których mamusia i ojciec oddali na przechowanie do „przechowalni” dzieci w Pałacu Młodzieży na czas głosowania — wcale, ale to wcale nie chcieli opuścić swego schronienia.

— My chcemy jeszcze tu zostać, takie śliczne są tutaj zabawki — zwraca się Ewunia do mamusi odrywając się na chwilę od ślicznej maszyny do szycia — a może byś ty mamusi poszła jeszcze raz do głosowania?

Tak pięknego lokalu wyborczego nie było nigdzie chyba w całej Polsce — oświadczył zgodnie wyborcy składający swe głosy w Pałacu Młodzieży. Wspaniałe, efektowne dekoracje, łagodne światła żyrandoli, złociste refleksy na marmurowej tafli posadzki, przydały specjalnego blasku uroczystości głosowania. Wszyscy przodownicy pracy głosujący w Pałacu zostali obdarzeni przez dzieci pięknymi wiankami kwiatów.

Marysia Bednarek była bardzo zmarła. Róbby się zgadzała, ale nie była dopiero w grudniu skończyła 18 lat, nie więc z głosowania. I przyszła do przewodniczącego komisji obwodu nr 105, żeby jej jakoś pomógł w jej kłopotach.

— Cóż ja jestem temu winna, że urodziłam się o 2 miesiące za późno — zalała się Marysia — powinności mnie zrozumieć i pozwolić głosować...

Długo i cierpliwie tłumaczył przewodniczący Marysi, żeby rozpoznała buzie, a za 4 lata...

No tak, Marysia wie, że za 4 lata będzie mogła głosować, ale odeszła smutna i nie bardzo przekonana. Tak długo trzeba czekać...

Górnicy z kop. „Kleofas” tak samo spieszyli się do głosowania, jak zwykłe spieszą im do pracy. Było jeszcze szaro, gdy niektórzy z nich, porwani przez nocne sny, pomyśleli o laskach, w robotach kombinowanych wrzucali swe karty do urny. Później nieco przyszli z rodzinami przodownicy: Sienk, Monasterski, młody Sokółski i wielu innych, serdecznie witanych przez obecnych na sali.

Piękno to był widok, gdy Paweł Sienka, cieśla górniczy, który przybył z żoną i dwiema córkami, przyszedł do siebie młodszą córeczkę Martę, prosiąc, aby położyła rączkę na karku, którą on wrzucił do urny — „na szczęście dla Ojczyzny”.

Lokal wyborczy nr 123 mieści się w ogromnym nowoczesnym hotelu robotniczym na Koszutce, nowym jak wszystko tutaj. Głoszący tu wyborcy to właśnie szczęśliwi mieszkańcy tej pięknej dzielnicy Katowic, tej dzielnicy przyszłości. Reinhold Kerner, kierownik Katowickiego Przem. Zjedn. Budowlanego jest jednym z tych szczęśliwych. Przyszedł głosować bardzo wcześnie, około 6 rano. Gdy wrzucił głos do urny tak sam od siebie powiedział:

— Głoszę na to, by więcej takich jasnych, słonecznych domów wyrosło w Polsce.

Takich wzruszających wypowiedzi przy urnach wczoraj nie brakło.

Ernest Czorny jest górnikiem w kopalni „Katowice”. Jego 2 córki Trudka i Małgosia chodzą do szkoły TPD przy ulicy Czecha, tam właśnie, gdzie dziś odbywa się głosowanie. Przyszedł głosować w swym odświętnym górniczym mundurze. Wrzucił kartkę i mówi, głosząc główicki swych dzieci:

— Na to by w Polsce dużo takich ślicznych szkół wyrosło. Na to by wszystkie dzieci uczyły się w takich budynkach jak moja Małgosia i Trudka.

Front Narodowy — w wczorajszych wyborach ujawnił się w całej pełni. Każdy kto czuje się Polakiem, każdy kto jest patriotą, bez względu na to czy należy do Partii czy nie, czy jest

W Zabrze

wierzący czy nie, pospieszył do urn. Już o 5.30 rano oddali swe głosy proboszcz parafii na Zawodzie ks. Banka i jego wikary ks. Woźnica. W lokalu nr 80 w Bogucicach głosowały zaś wszystkie siostry zakonne ze Szpitala Miejskiego oraz księża z pobliskiego kościoła.

Nie zabrakło ich wśród głosujących. Z nami razem idą do lepszego, jaśniejszego przyszłości.

W Zabrze

W obwodzie nr 49, mieszczącym się w centrum Świętochłowic, jako pierwszy oddał swój głos Wiktor Kapla, hutnik z „Floriana”.

Głosuje na naszych kandydatów, żeby nasza Polska rosła w siłę i żeby zwyciężył pokój — mówi rzucając kartkę do urny wyborczej.

Za nim inni, młodzi i starzy podchodzą w głębokim przeświadczeniu, że nie tylko ich wysokie wykony, przekroczone normy ponadplanowe łony stali, surowki, wyrobów walcowanych, ale również i ich głos oddany na listę Frontu Narodowego posiada doniosłe znaczenie dla utrwalenia władzy ludowej i rozwoju naszego pokojowego budownictwa.

Polska Ludowa, której nowy Sejm wybieramy — mówi prof. dr. Słopek do studentów Śląskiej Akademii Lekarskiej po wyjściu z lokalu wyborczego — stworzyła naukowcom polskim niespotykane dotychczas warunki tworzenia pracy naukowej. Spotkał mnie, wśród innych polskich naukowców wielki zaszczyt: otrzymałem Nagrodę Państwową II stopnia za wynalazienie szczytów przeciwdrogi. Głosując na listę Frontu Narodowego, wiem że głosuję za pokojową pracą za dalszym rozwojem i rozkwitem nauki, która u nas służy ludziom pracy.

Razem z wykładowcą do lokalu wyborczego tłumnie przyszli studenci, którzy po raz pierwszy w życiu wzięli udział w głosowaniu.

— Ustrój ludowy — powiada m. in. student IV roku Akademii i młodszy asystent Mieczysław Walczyk — otworzył szeroką drogę do oświaty i nauki nam, synom robotników i chłopów. Czy mogli o tym marzyć nasi ojcowie?

105 ton stali ponad plan wykonali stalownicy huty „Pokoń” w ciągu nocnej zmiany z 25 na 26 bm. Wśród bohaterów tego czynu znalazł się również jeden z produkujących wytwórców: Józef Działek. Tej nocy wykonał on trzeci w tym tygodniu przyspieszony wytop, następnie zaś przygotował jeszcze następnego zmianie piec dla spustu i poszedł...

Nie, głoszę nie do lokalu wyborczego. O 6 rano powrócił do domu, przebrał się odświętnie, zabrał żonę i wraz z małymi synkami całą rodziną poszedł głosować. Głosowali oczywiście tylko rodzice, którzy Polskę Ludową zawdzięczają — pracę, spokój o przyszłość własną i dziecka.

W tym samym czasie głosowało wielu wyborców, których często odwiedzał Józef Działek jako agitator. W ostatnim tygodniu każdy wieczór poświęcał na rozmowy z wyborcami.

— Aby nie było w moim obwodzie takiego — powiada — który by miał jakieś wątpliwości, który by przypuszczał, że jego głos nie jest „taki ważny”. Aby wszyscy oddali swe głosy za rozkwitem naszej Ludowej Ojczyzny.

Ulica Mickiewicza w Zabrze, z transparentami i szturmówkami przechodzi młodzież. Piosenka wyrzuciła się z kilkudziesięciu piersi uczniów Państwowego Technikum Górniczego nr 1 przepadała mroki poranne. Jest jakaś inna niż zwykle, mocna w wyrazie, uroczysta.

Dobreś im teraz — wzdycha ob. Eufemia Kaleka, od 13 lat wdowa po górniku kop. „Makoszowy”. — Ani ja ani moje dzieci nie miały takiej młodości. Ale wnuki — te mają lepsze życie — i ukradkiem ociera ząpską oczy. Adam Banasik, pochodzący z sandomierskiej wsi, mówi swoim kolegom: — Wicie, jestem dziś bardzo szczęśliwy — mogłem po raz pierwszy głosować. Nie na obszarach i fabrykantów. Na górników. Na produkujących robotników, na wybitnych naszych działaczy. A ja też — dodaje — chcę zostać produkującym górnikiem.

Dużą sensację w obwodzie 95 w Zabrze wzbudziło przybycie w strojach narodowych członków Zespołu Artystycznego Młodawsko - Cygańskiego wraz ze swym dyrektorem i reżyserem.

— Osiedliśmy się na stałe w Zabrze — mówi Tamara Curylo — Polska dała nam chleb — odwiedzamy się jej za to. Głosując razem z innymi na listę Frontu Narodowego.

W Bytomiu

Rozłożył na stole kartę papieru i wygładził ją dłonią. Ujął w rękę ołówek i wolno z mazurem zaczął pisać...

„Obywatelu Prezydencie kocham Cię

jak swego ojca rodzono, że mam za bezpieczną pracę...”

Władysław Piskorski wie co to bezrobocie. Odganiał go jak psa od bram fabryk. Dzisiaj pracuje, i wie, że u niego nie będzie już nigdy głodu i nędzy. I ta świadomość dyktuje mu słowa od serca, szczerze i przepojone wdzięcznością.

„...dziękuję Ci, Obywatelu Prezydencie, za wyzwolenie całego narodu i naszych polskich dzieci spod kapitalizmu i faszyzmu...” za chleb...”

Chwilę się zastanowił i podpisał: „Władysław Piskorski jestem robotnikiem”.

Złożył starannie kartkę i schował ją do kieszeni.

W niedzielę rano Obwodowy Komitet Wyborczy nr 123 w Bytomiu przywitał Władysława Piskorskiego pięknie udekorowanym wnętrzem. Czerwień i biel spletały się z zielenią choinek. Kwiaty, i dużo, dużo światła. Na tablicy z boju napis: „Dom Górników”.

Piskorski śmiało wszedł do środka. Kilka formalności. Drżąc z emocji ręka ujmując kartkę... Szybkie spojrzenie... No tak! Tow. Olszewski... tow. Czerwinski... tow. Moskwa... górnik Nowak... Zna ich już dobrze. Słyszał ich, widział.

Władysław Piskorski podchodzi do urny. Wrzuca kartkę do wnętrza i pochyla się do przewodniczącego.

— Towarzyszu przewodniczący, a tu przyjmijcie ode mnie list do Towarzysza Prezydenta, bo tam — wskazuje na urnę z kartkami wyborczymi — nie mogłem przecież nie napisać.

Przed lokal Komisji Wyborczej w Mie darach zajeżdżają furmankami i bryczkami chłopcy z Larzysowa i Wilko wie. Przywożą całe rodziny. Niektóre matki trzymają na rękach dzieci, Józef Szczęśliwy z Miedar wrzucając kartkę, wznosi okrzyk: Niech żyje Front Narodowy! Teraz podchodzi do urny górnik z kop. „Mikulec” Łukasz i woła: Głosuję za pokojem!

— Wicie — mówi Berta Raszka, przodownia pracy ze spółdzielni produkcyjnej w Miedarach — że ten górnik ma rację. Głosuję za pokojem, bo wie, że tylko w czasie pokoju możemy wykonać te zadania, które stoją przed nami. W Polsce buduje się wszędzie. W naszej spółdzielni również postanowiliśmy przystąpić wkrótce do budowy domków dla członków spółdzielni — potrzebny więc nam jest pokój. O pokój musimy walczyć sami — swoją pracą.

Szeleszczą piękne, śląskie, barwne stroje. To stare Ślązaki, które przez lata całe przechowywały w skrzyniach polskie, ludowe stroje śląskie, które uczyły swoje dzieci mowy Reja i Kochanowskiego, które przetrwały pruską niewolę i reżim hitlerowski, przyszedł dziś głosować, tak jak mówi Maria Sosna za tym, „aby nigdy nie wrócił tu żaden Hitler”. Przyszedł również ksiądz Jan Mehl, proboszcz z Miedar, który z ambony nawoływał swoich parafian do głosowania za Frontem Narodowym, który na nabożeństwach wieczornych zapowiadał, że msze w niedzielę będą odprawiane wcześniej, by społeczeństwo mogło jak najszybciej spełnić swój patriotyczny obowiązek.

W Gliwicach

Małorolny chłop Franciszek Cigler z Wielkich Łanów, głosował wraz z synami Franciszkiem i Józefem, robotnikami huty „Stal”. Zbliżając się do urny, Franciszek Cigler powiedział:

— Oddałem niedawno miastu przysługujące nam zboże i żywiec. Dziś oddaję moją głowę i wsi i mojej Ojczyźnie, Polskę Ludową.

Do lokalu wyborczego w gminie Sośnicowice pierwszy przybyli członkowie spółdzielni produkcyjnej „Podhalanka”, a wkrótce po tym zjechało z kopali Gliwice i Sośnica. W obwodzie tym do godziny 8-tej wszyscy chłopcy gromadzą łany Wielkie, Stara Kuźnia, Sieroty i Paczynka oddali już swe głosy.

Przejdzie! Zrobić przejście — wołano w lokalu wyborczym w Sośnicowicach, gdy na salę wniesiono wózek ze sparalizowanym ob. Józefem Poloczekiem. Do urny podjechał już ob. Poloczek sam i zdrową ręką wrzucił oświadczenie swoją kartę głosowania. Wkrótce potem ze wzruszeniem i szcunkiem ustępowali miejsca przy urnie, najstarszemu w gminie wyborcy — 98-letniej Małgorzacie Polwarcznej.

W Rybniku

Do lokalu obwodu wyborczego nr 213 w Rybniku wbiegł mężczyzna w średnim wieku. Przecisnął się przez tłum do przewodniczącego komisji wyborczej i głosem pełnym niepokoju zapisał:

— Moja żona jest w tej chwili w szpitalu... poród... nasze trzecie dzie-

WRĘCZENIE NAGRÓD STALINOWSKICH pisarzom węgierskim

BUDAPESZT (PAP), niedziela W dniu 25 października w ambasadzie ZSRR w Budapeszcie odbyło się uroczyste wręczenie nagród stalinowskich za rok 1951 pisarzom węgierskim T. Atselowi i S. Nagyemu.

Nagrody wręczył ambasador ZSRR na Węgrzech E. Kisilew, który złożył serdeczne gratulacje laureatom i życzenia dalszych sukcesów wszystkim pisarzom węgierskim.

T. Atsel i S. Nagy oraz przewodniczący związku pisarzy węgierskich minister oświaty J. Darvas wygłosili przemówienia w których złożyli podziękowania ambasadorowi Kisilewowi.

Dwa nowe obiekty hutnicze oddano przedterminowo do użytku

W obecności przedstawicieli Partii i Rządu nastąpiło w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Orzeł Biały” uroczyste uruchomienie dwóch nowych potężnych jednostek produkcyjnych. Dwa nowe piece obrotowe rozpoczęły produkcję dostarczając Państwu wiele ton cennego metalu.

„Załoga nasza nie pójdzie do wyborów z pustymi rękami” — oświadczył wśród buurliwych oklasków zgromadzonej załogi przewodniczący Rady Zakładowej tow. Matyszek.

Nowe, tuż obok płonące piece — to wspaniałe osiągnięcie załóg zatrudnionych przy ich budowie brygad Gliwickiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, Energobudowy, Elektromontażu oraz załogi „Orla Białego”, które z miesiąca na miesiąc przyspieszały termin uruchomienia nowych agregatów. We wrześniu robotnicy, inżynierowie i technicy podjęli nowe zobowiązanie: oddać do użytku obydwa piece w przeddzień wyborów. Przyczyną do tego, że udało się wyprzedzić termin, było to, że w zakładach „Orla Białego” pracownicy przedsięwzięli wyjątkowo roboty budowlane i montażowe.

„Jeszcze w 1935 r. — oświadczył w swym przemówieniu wicemin. hutnictwa tow. Pierzyński — kapitaliści mówili, że nie opłaca się im eksploatować kopalni „Orzeł Biały” i zamierzali ją zastąpić. Dziś robotnicy, inżynierowie i technicy „Orla Białego” jako gospodarze zakładów rozbudowali je i nadal rozbudowują”.

— Wasz sukces — powiedział do zebranych sekretarz KW PZPR tow. Gierke, wyrażając w imieniu Partii uznanie załogom i kierownictwu —

Nowe kombajny węglowe w ZSRR Moskwa (PAP), niedziela Robotnicy fabryki budowy maszyn dla przemysłu węglowego im. Kłrowa w Skopiejsku wyprodukowali trzy pierwsze kombajny przeznaczone do szybkiego wydobycia węgla. Nowe kombajny mechanizują całkowicie te pracochłonne roboty.

ko... Czy żona będzie mogła też głosować?

Po wyjaśnieniu przewodniczącego, że osoby przebywające w szpitalu będą mogły oddać głos na miejscu, szczęśliwie odcie — walownik huty „Silesia” Alfred Koch — stanął w kolejce, aby oddać głos za szczęście swego nowo-urodzonego dziecka.

85-letni Piotr Janik już o godzinie 6-tej stanął przed stołkiem Komisji Wyborczej w obwodzie nr 147, gmina Wielopole pow. Rybnik. Uważając, że nie mógł oddać głosu na kartce wyborczej nazwiska i skłonił głowę. Tak, na tych ludzi chcę głosować.

Wiele już widziałem wyborów — powiedział Janik — ale to są pierwsze, w których cały naród idzie razem i w zgodzie, w których kandydatami są ludzie tacy, jak my, ludzie pracy. Załuję, że jestem już stary. Dla takiej Polski, dla takich planów jak głosi nasz program, chciałoby się jeszcze długo żyć i pracować.

W Boguszowicach

Białoczerwone sztandary. Kwiaty, dużo kwiatów. Na ścianie rozpościerały się flagi, w których widać było radość, w których widać było powagę.

Wybory. Za oknami, na nowych blokach osiedla robotniczego Boguszowice przy kop. „Jankowice”, łopocą flagi, czerwienią się transparenty. Białe litery hasła mówią o naszych osiągnięciach i celach. Jeszcze dobitniej mówią o nich domy — i te wzniesione w ciągu ostatnich trzech lat, w których mieszka już ponad 2.000 górników i te jaskrawe świeżością nieotynkowanych jeszcze ścian.

W świetlicy zamienionej na lokal Obwodowej Komisji Wyborczej nr 72 stał w jednym szeregu ci, którzy swymi głosami decydują o składzie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Marian Jaworowski, rezerwista, z rzucając kartką meldując: „Na cześć wyborów

Obecność w ONZ przedstawicieli kliki kuomintangowskiej przynosi ujme Organizacji Narodów Zjednoczonych

Oświadczenie wiceministra Naszkowskiego na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia NZ

NOWY JORK (PAP), niedziela Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w dniu 25 października zaprobowano sprawozdanie Komisji Mandatowej zawierające dwa zalecenia uchwalone przez komisję z inicjatywy delegacji amerykańskiej. Jedno z zaleceń proponowało zatwierdzenie pełnomocnictw przedstawicieli kliki kuomintangowskiej, a drugie — nierozpatrywania na bieżącej sesji wniosku w sprawie dopuszczenia do ONZ przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej.

Amerkańsko-angielska maszyzna do głosowania odrzuciła rezolucję radziecką domagającą się uznania pełnomocnictw przedstawicieli kliki kuomintangowskiej za nieważne.

Na początku dyskusji na ten temat delegat Republiki Białoruskiej Kisielew oraz delegacja Polski, Czechosłowacji, Ukrainy, Indii i Burmy, poparli rezolucję radziecką.

Delegat Polski wiceminister Naszkowski oświadczył, że delegacja polska będzie głosowała przeciwko zatwierdzeniu pełnomocnictw przedstawicieli kliki kuomintangowskiej.

Przedstawiciele tej kliki — oświadczył min. Naszkowski — popierani uparcie przez rząd Stanów Zjednoczonych, nie reprezentują ani narodu ani rządu Chin. Obecność przedstawicieli tej kliki w ONZ przynosi wielkie szkody prestiżowi tej organizacji. Klika Kuomintangu utrzymuje się w ONZ tylko przez to, że zasady Kartły Narodów Zjednoczonych są systematycznie deptane. Klika zbankrutowanych generałów kuomintangowskich, znana z okrucieństwa wobec własnego narodu i z wysługowania się obcym interesom kiedy pozostawała u władzy, zorganizowała na wyspie Tajwan armię najemną na służbie amerykańskiej. Na terenie ONZ klika ta jest używana do celów dywersyjnych. Uznawanie z roku na rok jej pełnomocnictw nie tylko nie sprzyja zlagodzeniu napięcia międzynarodowego, ale zapowiada dalsze trudności.

Po trzech latach nadszedł czas, aby wszyscy zdali sobie sprawę, że ONZ nie będzie w stanie wykonać swych zadań do pomy, dopóki wielki naród chiński, liczący bez mała pół miliona ludzi, będący jednym z założycieli ONZ i walczący o utrzymanie pokoju w Azji i na całym świecie — nie będzie miał swej reprezentacji w ONZ.

Delegat amerykański Gross wystąpił z wnioskiem, by Zgromadzenie uchwaliło zalecenia Komisji Mandatowej. Sprawozdanie zostało uchwalone 42 głosami przeciwko 7 (ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Republika Ukrainy, Republika Białoruska, Burma i Szwecja) przy 11 delegacjach wstrzymujących się od głosu.

Nowe kombajny węglowe w ZSRR

MOSKWA (PAP), niedziela Robotnicy fabryki budowy maszyn dla przemysłu węglowego im. Kłrowa w Skopiejsku wyprodukowali trzy pierwsze kombajny przeznaczone do szybkiego wydobycia węgla. Nowe kombajny mechanizują całkowicie te pracochłonne roboty.

pro. normy, do 26 października — 180 proc. Dla realizacji programu Frontu Narodowego będą pracowali jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej”.

Józef Żyła, dyrektor kopalni... „Ja, syn robotnika, rosnę wraz z Ojczyzną, rządzona przez lud. Rosnę wraz z tą kopalnią, którą kieruję. Kopalnią skazaną przez kapitalistów na zagładę, a dziś zamienioną w jeden z gigantów Związku. Głosuję za przyszłością, za programem Frontu Narodowego, za dalszym wzrostem, za potęgą Polski”.

Franciszek Ogórka, rezerwista... „Raz już oddałem swój głos na program Frontu Narodowego. Głosowałem 140-procentnie normy w przedwyborczym wydobyciu. Dziś głosuję po raz drugi na najlepszych spośród nas. Obok tow. Nowaka i Szyra jest na tej liście i Władysław — górnik z naszej kopalni. Będziemy dalej razem pracować — oni w Sejmie, ja w przodku. Dla wspólnego celu — dla dobra Polski i wszystkich jej obywateli”.

Dr Antoni Wolny, lekarz... „Wrzucam tę kartkę do urny, aby jeszcze szybciej doskonalili się opieką lekarską nad ludźmi pracy, aby w moim rejonie, w kop. „Jankowice” jeszcze w tym roku powstała nowoczesnie wyposażona izba chorych. To jest program Frontu Narodowego...”

Sypia się do urny kartki. Rzuca je robotnik, chłopski syn, inteligent pracujący.

Na białych blokach osiedla czerwienią transparenty Frontu Narodowego. W przystrojonej flagami sali hasła zamieniają się w rzeczywistość — w jeden szereg Polaków-patriotów, jedną wolę, jeden głos. W Narodowy Front.

W Bielsku Białej

Uśmiechnięte i radosne twarze — w rękach pęki różnokolorowych kwiatów, to harcerze ze szkolnego koła w Mikuszowicach Krakowskich i mniej sze dzieci z przedszkola. Przyszli do lokalu wyborczego, przyszli ze sztandarami, by zaciągnąć honorową wartę wyborczą.

Mały Henio Fijał podchodził nieśmiało do 80-letniego Jana Klimczaka współzałożyciela gromadzkiej organizacji Związku Samopomocy Chłopskiej. Na twarzy dziecka promienieje radość,

PROTEST gen. Nam Ira przeciwko bestialskiemu traktowaniu jeńców przez Amerykanów

PEKIN (PAP), niedziela Agencja Nowych Chin donosi, że przewodniczący delegacji koreańskiej — chińskiej w Pannundzonie gen. Nam Ir w stosował do delegacji amerykańskiej pismo, w którym protestuje przeciwko stanowisku amerykańskiego rządu przeciwko traktowaniu jeńców wojennych w jednym z obozów koło Pusanu. Gen. Nam Ir podkreśla w swym protestie, że Amerykanie będą musieli ponieść całkowitą odpowiedzialność za bestialskie traktowanie i mordowanie jeńców koreańskich i chińskich.

Ciężkie porażki francuskich wojsk kolonialnych w Vietnamie

PEKIN (PAP), niedziela Agencja Informacyjna Vietnamu przysłała komunikat, dozwólta naczelnego vietnamskiej Armii Ludowej z dnia 23 października. Komunikat ten stwierdza, że vietnamska Armia Ludowa rozgromiła całkowicie wojska nieprzyjacielskie w rejonach Ngia-Lo i Fu-En (północno-zachodni Vietnam). Wojska Armii Ludowej zniszczyły doświadczone i zdobyły wiele sprzętu wojennego.

PARYŻ (PAP), niedziela

W związku z dotkliwymi porażkami korpusu ekspedycyjnego w Indochinach, francuski minister obrony narodowej Rene Pleven złożył w Zgromadzeniu Narodowym „wjaśnienie”. Stwierdzając, że francuskie wojska wycofały się z jednego z najważniejszych punktów obronnych Ngia-Lo, Pleven starał się wytłumaczyć porażki wojsk francuskich „nie sprzyjającymi dla korpusu ekspedycyjnego warunkami klimatycznymi”. Równocześnie Pleven tłumaczył się przewagą liczną vietnamskiej Armii Ludowej.

Zabierając z kolei głos deputowani komunistyczny Giovanni podkreślił, że porażki francuskiego korpusu ekspedycyjnego nie można tłumaczyć tylko „warunkami klimatycznymi”. Należy raczej stwierdzić, że wojna prowadzona w Indochinach jest wojną bardzo nieoporną. Wojna ta jest całkowicie sprzeczna z konstytucją francuską i Kartą Narodów Zjednoczonych. Sprzeczna jest ona również z interesami narodu francuskiego.

twarz Chłopa nie może ukryć wzruszenia. Po zmarszczonych policzkach spływają łzy radości, a w głowie myśli: „To dla was, dzieci, dla was głosowałem, dla waszej jasnej przyszłości”.

Front Narodowy skupia wszystkich uczciwych patriotów polskich. Do nich należą także postępcy wieści jak np. Franek i Niemiec z Czechowie w pow. bielskim.

Dnia 26 października o godz. 5 udam się oni do Obwodu nr 1. Po drodze spotkał grupę kolejarzy — obsługę jednego pociągu. Razem szli do urny wyborczej. Razem głosowali na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego, na tych, którzy z całym narodem będą budowali Polskę silną i potężną — Polskę socjalistyczną.

Jasny świt przerywał się poprzec ciemne obłoki. Na szczytach Klimczoka, Szynielni, Skrzycznego gęste mgły zasłaniały horyzont — a w dolinach — Mikuszowice Krakowskich, Bystrę Śląską, Godziszę, Rybarzowice, Buczkowice i Wilkowicach, powołał ożywiony ruch. Przed godziną 6 rano wokół lokali wyborczych gromadzą się zrazu małe, jednak z każdą chwilą rosnące grupy ludzi. Kobiet i mężczyzn — chłopów z podbelskich pół. Przyszli by pierwsi spełnić swój obywatelski obowiązek, by oddać głos na najlepszych synów ludu.

Obwód nr 19 Mikuszowice Krakowskie. Lokal wyborczy tonie w zieleni. Jako jeden z pierwszych, do urny podchodzi ob. Szczepan Frydel, rolnik który również pierwszy w gromadzie wywiązał się ze wszystkich obowiązków wobec Państwa. Przyszedł tutaj by oddać swój głos na kandydatów Frontu Narodowego.

Drżała mi nieco ręka — oczywiście ze wzruszenia — mówi Ludwik Rączka, małorolny chłop z Rybarzowic — gdy wrzucałem listę kandydatów. Ja chłop małorolny mam dużo do zawdzięczenia Polsce Ludowej. Syn został

Ludność województwa katowickiego masowo oddała głosy na kandydatów Frontu Narodowego

(Dokończenie ze str. 1)

W lokalach wyborczych Nowego Bytomia, Wirka, Chebza, Miechowice i innych miejscowości spotykali się górnicy i hutnicy, bądź też powracający z nocnej zmiany. Nie zabrakło wśród wyborców i młodzieży, głoszącej po raz pierwszy w swym życiu. Grupami spieszyli do urn wyborczych studenci Śląskiej Akademii Lekarskiej im. L. Waryńskiego, synowie robotników i chłopów. Manifestacyjnie oddając swe głosy, wyrażali swą wdzięczność dla Polski Ludowej i poparcie dla programu wyborczego Frontu Narodowego.

Ze studentami przybywali profesorowie uczelni i pracownicy naukowcy wraz ze swymi rodzinami. W obwodzie 99 w Maciejowie już o godz. 8-mej 35 proc. wyborców oddało swe głosy. Podobny procent zanotowano o tej samej godzinie w obwodzie 95 i 100 w Zabrze. O godz. 9.30 najlepszą frekwencją wykazał się obwód nr 74 w Zabrze, w którym do tego czasu głosowało już 80 proc. wyborców. Do godz. 10 w obwodzie nr 65 w Piasznikach głosowało 99 proc. uprawnionych. O godz. 11 obwód nr 29 w Kochłowicach zakończył głosowanie. W godzinach południowych o wzmożonej frekwencji meldowały obwody: 77 w Zabrze (96 proc.), nr 138 i 139 w Pawłowicach (90 proc.), nr 14 w Wirku (80 proc.), nr 20 w Bielszowicach (75 proc.). W obwodach nr 103, 77 i 92 w Zabrze brakowało tylko znikomym procent wyborców do zakończenia głosowania. Mieszkańcy okręgu wyborczego nr 52 Zabrze oddali do godz. 15-tej 84 proc. głosów, dokumentując w ten sposób swą solidarność z programem wyborczym Frontu Narodowego, który poparli wczoraj kartką wyborczą, a co dzień realizują wzmożoną wydajnością.

W osiedlu Stroszek w radosnym, świątecznym nastroju mieszkańcy górniczego osiedla szli do urn wyborczych. Jednym z pierwszych, który oddał głos był górnik z kop. „Bytom”, Benedykt Habrajski. O godz. 12.40 wszyscy wyborcy, za wyjątkiem tych, którzy w tym czasie pracowali, już głosowali. W Tarnowskich Górach w 9-ciu obwodowych lokalach wyborczych w chwili rozpoczęcia głosowania zanotowano wysoką frekwencję. Wyborcy wszędzie przebiegali sprawnie i szybko. W całym mieście do godz. 12-tej głosowało ponad 80 proc. uprawnionych.

Okręg wyborczy nr. 55 — Bielsko-Biala

26 października 1952 r. Do godziny 6-tej brak jeszcze całe 30 minut. Ale na ulicach Bielska zaczyna się coraz większy ruch. Pojedynczo, z rodzinami, a nawet całe bloki mieszkalne — idą wyborcy okręgu bielskiego do komisji wyborczych Frontu Narodowego, aby złożyć swe głosy za rozkwitem naszej Ludowej Ojczyzny, za szczęśliwą przyszłością swych dzieci, za pokojem. Punktualnie o godzinie 6-tej rano, we wszystkich 26 komisjach Frontu Narodowego rozpoczęła się uroczysta składanie głosów do urn wyborczych, na najlepszych synów narodu, na kandydatów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Masy pracujące Bielska, Pszczyny, Cieszyńska i okolicznych wsi świadomie składają do urn pełne kartki z nazwiskami kandydatów. Wiedzą na kogo głosują. Przewodniczący CRZZ — Kłosiewicz, włókiennik — Maria Cykman, górnik — Aparys, literat — Morcinek, chłop — Bilko. Oto niektórzy kandydaci okręgu bielskiego, ich kandydaci. O godzinie 9-tej rano we wszystkich prawie obwodach okręgu bielskiego — już ponad 50 proc. wyborców złożyło swe głosy do urn. O godzinie 12-tej w południe, w licznych obwodach złożyło swe głosy ponad 90 proc. wyborców. Do komisji wyborczych w Pszczynie przybywają gromadnie chłopcy z okolicznych wsi. Jadą na wozach, na traktorach, z muzyką i transparentami. Chłopcy pszczyńscy postawili sobie za cel: pierwsi w oddawie złożeń Państwu, pierwsi do urn wyborczych. W Cieszynie już od wczesnych godzin rannych panował na ulicach podniosły, uroczysty nastrój. Ludzie szli do urn wyborczych całymimi blokami mieszkaniowymi. To samo w powiecie cieszyńskim. Chłopcy gromadnie przyjeżdżali do komisji wyborczych. W Cieszynie już od wczesnych godzin rannych panował na ulicach podniosły, uroczysty nastrój. Ludzie szli do urn wyborczych całymimi blokami mieszkaniowymi. To samo w powiecie cieszyńskim. Chłopcy gromadnie przyjeżdżali do komisji wyborczych.



Małorolni chłopcy: Tomasz Szela z żoną Rozalią oraz Maria Wójcik przybyli odświętnie ubrani do lokali wyborczych w Dąbrowie Wielkiej, aby uroczystie złożyć swe głosy za silną Polską i pokój.

Okręg wyborczy nr. 53 — Bytom

O godz. 6-tej rano ulice Bytomia, Rudy Śl., Tarnowskich Gór, Lublina, drogi lublinieckie wsi zarożyły się ludźmi. Do 70-ciu obwodowych komisji wyborczych, ze wszystkich stron bytomskiego okręgu wyborczego, ścigali górnicy, hutnicy, kolejarze, chłopcy, kobiety i młodzież, by oddać swój głos. Z kop. „Szombierki”, „Rozbark”, „Miechowice”, „Bobrek” górnicy z trzeciej zmiany jako jedni z pierwszych wrzucili kartki wyborcze do urn. Górnicy z kop. „Bytom” w uroczystych mundurach z odznakami, przy dźwiękach

górniczej orkiestry szli do urny. Manifestacyjnie głosowali za programem Frontu Narodowego tak jak manifestacyjnie, szczerze i otwarcie wczoraj jeszcze popierali ten program wydobywającymi tonami węgla. O godzinie 11-tej w obwodzie 129, właśnie tam, gdzie głosowali górnicy z kop. „Bytom”, zostało już oddanych 95.5 proc. głosów. Z każdą godziną rośnie na pływ wyborców. W Bytomiu do godziny 13-tej obwody 107, 123 głosowały już w przeszło 90 proc. W Lublińcu w godzinach rannych liczne obwody przekroczyły 50 proc. głosujących.

W osiedlu Stroszek w radosnym, świątecznym nastroju mieszkańcy górniczego osiedla szli do urn wyborczych. Jednym z pierwszych, który oddał głos był górnik z kop. „Bytom”, Benedykt Habrajski. O godz. 12.40 wszyscy wyborcy, za wyjątkiem tych, którzy w tym czasie pracowali, już głosowali. W Tarnowskich Górach w 9-ciu obwodowych lokalach wyborczych w chwili rozpoczęcia głosowania zanotowano wysoką frekwencję. Wyborcy wszędzie przebiegali sprawnie i szybko. W całym mieście do godz. 12-tej głosowało ponad 80 proc. uprawnionych.

Okręg wyborczy nr. 57 — Częstochowa

W przeddzień wielkiego święta Frontu Narodowego — Częstochowa przybrała uroczysty wygląd. Zakłady pracy, instytucje, organizacje społeczne — prześcigały się w dekorowaniu domów, wystaw, świetlic i lokalów publicznych. Zeństalowane w wielu punktach miasta głośnie — nadawały krótkie komunikaty wyborcze, wyjątki z programu wyborczego Frontu Narodowego, muzykę ludową i pieśni masowe. Wieczorem, w dniu 23 bm., ulicami miasta przecinały capstrzyki młodzieży szkół średnich i wyższych, z wielkimi kolorowymi lampionami, lasem szturmówek i sztandarów.

Na placu im. Stalina, zespół świetlicowców wystąpił z programem nawiązującym do zadania mas pracujących we Frontie Narodowym. W dniu wyborów, już o godz. 5-tej rano w wszystkich ulicami miasta zaczęły iść do lokali komisji obwodowych coraz liczniejsze grupy wyborców, aby jak najwcześniej oddać swe głosy na liście Frontu Narodowego. W wielu obwodach, przede wszystkim w dzielnicach robotniczych — już o godz. 9-tej rano 60 proc. wyborców oddało swe głosy. We wsiach powiatu częstochowskiego i kłobuckiego, do godz. 8 rano mieszkańcy dzielnic gromadnie oddali głosy na kandydatów Frontu Narodowego w 60 proc.

Okręg wyborczy nr. 56 — Sosnowiec

Gdy w pochmurny, niedzielny ranek 26 października seryny zagłębiowskich kopaliń, febrysty i hut przyciągali, dołomstwu buciem obwieścił godzinę 6, zarożyły się ulice miast i osiedli ludźmi spieszącymi do urn. Z bram kopaliń i hut, zaraz po nocnej zmianie szli do lokalów wyborczych górnicy i hutnicy. Przez sale obwodowych komisji wyborczych bez przerwy przesuwały się ludzkie. Bez przerwy do urn okrytych biało-czerwonymi plotnami spływały zielone kartki.

Chłasiem nie wystarczy rzucić kartkę — trzeba się podzielić z innymi własnymi myślami. Agnieszka Plessowa z Czeladzi idąc do głosowania nie przysuszczała nawet, że wystąpi publicznie — widząc jednak dookoła siebie takich jak ona, tak jak i ona z dumą i świadomością spełniających swój obowiązek — odwraca się na sekundę od urny, potrząsa kartką.

— Na nasze szczęście rzuciła kartkę! — głos jej zalamuje się ze wzruszenia. Na naszych najlepszych obywateli! L... by... — z trudem dobiera słowa — żeby nasz ukochany Prezydent żył jak najdłużej. I żeby nam kierował... To było w Czeladzi. W Obwodzie nr 124, a znów w Sosnowcu w Obwodzie 165 Magdalena Jałowicka, węgelnikarka

Okręg wyborczy nr. 51 — Gliwice

Od najwcześniejszych godzin rannych zarożyły się miasta Rybnik i Gliwice tysiącami mieszkańców w spieszących do urn wyborczych. Po wsiach gliwickich i rybnickich jeszcze w sobotę przegotowano i pięknie przystrojono wozy, ciągniki i przyczepki, którymi w dniu wyborów rajsum udano się na miejsce głosowania. Rankiem zaterkotały wozy, zawraczały motory ciągników. Wieś rybnicka i gliwicka gromadnie wyruszyła oddawać głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

W wielu obwodach dziesiątki wyborców zgłaszały się już kilka minut po otwarciu lokali. Przychodziłi najczęściej całe rodziny, nierzadko nawet z całych bloków mieszkalnych. W obwodzie nr 197 w Starych Gliwicach wyborcy przyszli zbiorowo — z kilku domów. Toteż obwód Stare Gliwice już o godzinie 11-tej przekroczył 90 proc. frekwencji. W obwodzie wyborczym nr 64 w Zoraniu pow. Rybnik — pierwsza kartka, która wpadła do urny była głosem młodego ZMP-owca Józefa Preisapredmowa. Oddając swój głos ZMP-owiec Preis opowiadał m. in., „Dumny jestem, że Pol-

ska Ludowa dała mi prawo decydowania o składzie najwyższych władz kraju. Za moim głosem przyjdzie praca. Chcę i będę pracował jeszcze lepiej, żeby jak najprędzej zrealizować ten program, który jest przecież i moim programem”. W obwodzie nr 168 w Gliwicach głosowała przeważnie brać kolejarzka. Radośnie, z poczuciem odpowiedzialności wrzucali kolejarze swe kartki do urny. Jako jeden z pierwszych zgłosił się przy urnie były KPD-owiec 64-letni tow. Władysław Leopold.

Wyjątkowo żywy przebieg miało głosowanie w obwodzie nr 184 przy ul. Marcina Strzody nr 30. Mieszkający w tym obwodzie uczniowie nie od razu udali się do swego lokalu wyborczego. Przedtem, od najwcześniejszych godzin przechodzili oni przez ulice, śpiewając pieśni i wzruszając okrzykami na cześć Prezydenta Bieruta i innych kandydatów Frontu Narodowego. Po oddaniu swych głosów, grupa złożona z około 500 studentek i studentów odpieśwała przed lokalem wyborczym kilka pieśni rewolucyjnych i odtańczyła

przy akompaniamencie akordeonu kilka tańców. Niejednemu ze starszych wyborców mówił sobie wczoraj to samo: „doczekałem się, dożyłem wolności dla nas, robotników”. Tow. Henryk Pawełczyk, stary działacz KPD i młodzieżowej organizacji komunistycznej KJVD długo jeszcze po oddaniu głosu rozmawiał z młodymi wyborcami, opowiadając im w jakich warunkach brutalnego terroru przebiegały na ziemi gliwickiej wybory do Reichstagu i Landtagu za rządów hitlerowców.

Chłasiem nie wystarczy rzucić kartkę — trzeba się podzielić z innymi własnymi myślami. Agnieszka Plessowa z Czeladzi idąc do głosowania nie przysuszczała nawet, że wystąpi publicznie — widząc jednak dookoła siebie takich jak ona, tak jak i ona z dumą i świadomością spełniających swój obowiązek — odwraca się na sekundę od urny, potrząsa kartką.

— Na nasze szczęście rzuciła kartkę! — głos jej zalamuje się ze wzruszenia. Na naszych najlepszych obywateli! L... by... — z trudem dobiera słowa — żeby nasz ukochany Prezydent żył jak najdłużej. I żeby nam kierował... To było w Czeladzi. W Obwodzie nr 124, a znów w Sosnowcu w Obwodzie 165 Magdalena Jałowicka, węgelnikarka

— Wczoraj praca, dziś głos — mówili jego koleśdzy z Obw. 17, z zakładu z którego wyszedł kandydat na posła — Józef Krzysztofik. Praca, którą potwierdzamy kartką wyborczą i głos, którym przyrzekamy jeszcze większą wydajność, jeszcze większe wzmocnienie wsiłków dla budowy potęgi Ojczyzny — oto, co jest treścią wszystkich niemal oświadczeń, wszystkich wypowiedzi z tej treści właśnie wynika również wspaniały czyn załogi hut „Zawiercie”. — W chwili gdy do urn spływają zielone kartki, gdy mieszkańcy miasta manifestują radośnie swe przywiązanie do Ojczyzny, z martenów na stalowni płynię 9 przyspieszonych wtypow. Aby swybelić wykonać zadania produkcyjne, aby o godzinie 22 w pamiętny dzień wyborów móc zameldować — stalownia wykonała plan miesięczny. W miarę jak płyną godziny, głosów złożonych w urnach jest coraz więcej. O 11 w obwodzie Bielowicza w pow. bełzskim — 88 proc., o 11 w Obwodzie 167 w Sosnowcu — 90 proc. O 10.30 w Obwodzie Zakbówce — 95 proc. O godz. 12 w całej Dąbrowie Górniczej — 73 proc.

W Sosnowcu

Na korytarzu wpada młody mężczyzna, zadyszany, trochę zdenerwowany. — Do głosowania? — zatrzymuje go jeden z członków komisji. — No a jak? Oddam głos i ganiam. Do auta. Spiesz się bardzo — za chwilę razem z całą ekipą wyjeżdża na wieś do Niegowicy. Szybko podchodzi do urny, wyciąga rękę z kartką i... zatrzymuje na sekundę. Jeszcze raz rzuca okiem na nazwiska wydrukowane tłustymi czcionkami. Na pierwszym miejscu — wicepremier tow. Zawadzki. Młody wyborca uśmiecha się, dokładnie, na pół składa kartkę, rzuca do urny. Co myślał w tej chwili, czemu się uśmiecha?

Prawda, że się spieszy — o tym jednak musi jeszcze powiedzieć. Musi się podzielić z kims radością tego przeżycia — Marian Litewka ma przecież 19 lat i dopiero nowa ordynacja wyborcza dała mu prawo głosu. — W ZMP jestem — mówi pośpiesznie — a na dole robię jako mechanik. Przy maszynach. Żeby skrócić postoje, żeby awarii było jak najmniej. To nasza robota. Dobrze idą maszyni — dobrze ciągnie kopalnia. I węgla więcej daje. I lepiej jest. Nam i wszystkim. Tak myślę. I tak czuję... I właśnie teraz, moim głosem... pierwszy raz w życiu...

Swoją pracę podpisuje się codziennie pod programem rozkwitu naszej Ojczyzny. Dziś poparł ten program głosem wyborcy. Po raz pierwszy w życiu. Jako świadomy młody obywatel. I stąd właśnie ta krótka chwila namysłu przed wyborczą urną. Stąd właśnie ten uśmiech. — Na chleb nie starczało, a co dopiero na naukę. Dzisiaj... Córka po maturze, pracuje, syn kształci się na inżyniera w Związku Radzieckim. Rosną ludzie. I Polska rośnie... Do lokalu wchodzi wciąż nowi wyborcy. Wielu z nich to koledzy Nabrada — Obwodowa Komisja Nr 109 mieści się na Koszelewie, niedaleko kopalni i znaczna część głosujących to górnicy. Strzelawy z roztargnieniem odpowiadają na podzwonienia — jest pogrążony we wspomnieniach. — Tow. Zawadzki, nasz kandydat, to mój towarzyszy pracy. Z jednej kopalni. I on i ja czekaliśmy czasów, kiedy lud będzie rządził. Pamiętam, jak w czasie strajku w 1932 r. jeden taki z policji powiedział stukając palcem w dłoń: — „Zapamiętaj sobie ty komunisto, że przed mi tu włosy wyrósł, niż w zaprowadzić swoje porządki”. No i co? — Uśmiecha się Nabrada — na cześć — uśmiech? Po nim już śladu nie ma, a ja górnik składam mój głos na byłego górnika, wicepremiera.

Ładawca Jan Karaś wiele zawdzięcza Ludowej Ojczyźnie — naukę w szkole górniczej, pracę, której on, syn woznego z leżajskiego gimnazjum mógł by długo szukać w przedwzrzesniowej Polsce, mieszkanie — nowoczesne, wygodne, spokojne życie... I jeszcze coś więcej — perspektywę, obtrzymne perspektywy stojące przed takimi jak on. — Być może pójdę do Technikum — mówi w zamysłach ładawca — być może zostanę inżynierem — a może — uśmiecha się — w przyszłych wyborach będziecie na mnie głosować. Kto wie? Przecież właśnie podobni jemu reprezentować będą naród w przyszłym Sejmie. Przewodniczy — jak on, przekraczający codziennie normy, młodzi — pełni zapału i entuzjazmu, ludzie gorąco kochający Ojczyznę. A on ją też przecież gorąco kocha. I na nią złożył dziś swój głos.

W Dąbrowie Górniczej

Na liście kandydatów z Okręgu nr 56 jest m. in. nazwisko znanego wytopiacza, Józefa Krzysztofika z hut „Dzierżyńskiego”. W lokalu wyborczym obwodu 142 w Dąbrowie Górniczej złożył właśnie głos również i on, niegospodni, spowolniony, jakby w szoku, spowity z tej samej hut, Maciej Piotrowski. Piotrowski 24 lata pracuje razem z Krzysztofikiem. I nawet przez długi czas w jednym domu mieszkali. — Gadaliśmy nieraz z Krzysztofikiem, przed wojną, o naszej biedzie, o naszym piśmie życiu — wspomina — i nieraz marzyliśmy o czasach, które przyjdą, które musimy wywalczyć. Odetchnął człowiek, kiedy nadeszło wyzwolenie. Urósł jakby i odżył, gdy władza przeszła w ręce ludu. W ręce takich jak nasz Krzysztofik. Maciej Piotrowski oddał dziś głos na kandydatów Frontu Narodowego. A jeszcze wczoraj ich kandydatury poparł dodatkowymi wytopami. Zobowiązanie we wrześniu brzmiało: — 8 przyspieszonych. Było 11. Do końca października mieli dać 4 — zobowiązanie wykonał do dnia wyborów. Do 31 dać dalsze 4 wtypow.

W Zawlerciu

Na zbiegu ulic Stalina i Czerwonej Armii w Zawlerciu, zebrała się spora gromada ludzi. Chodniki przed Zarządem Miejskim ZMP zajął Wojevodzki Zespół Pieśni i Tańca SP. Chłopcy i dziewczęta w barwnych strojach śpiewają pieśni ludowe. Zapraszają do swego koła wracających z lokalów wyborczych. Nastrój wkrótce staje się bezpośredni i we wspólnym kole członkowie zespołu i przechodnie — kołyszą się w takt melodii o dziewczęce, która szła do laeczka. Sprzed gmachu Zarządu Powiatowego wyruszają samochody zapelnione młodzieżą szkolną. Ulice Zawiercia rozbzmiewają skandowanymi hasłami, okrzykami i pieśniami. W lokalu komisji wyborczej nr 195 pojawiły się nagle dzieci. Nie głosują jeszcze, ale właśnie tutaj utworzyła się większa kolejka czekających na głosowanie. Na korytarzu odbywają się zaimprowizowane występy. Dzieci ze szkół podstawowej nr 6 śpiewają i recytują. Szybko mija czas czekającym na swoją kolejkę.

Wrzesnu dodatkowo 200 ton walcówki. Na spotkaniu z kandydatami na posłów tow. tow. Blautem i Stranem przyrzekli dać jeszcze 100 ton. — Teraz oddaje na naszych kandydatów moją kartkę wyborczą — mówi tow. Cwik. Głosuje tutaj również 71-letni Andrzej Czerwik. Nie tal swego wzruszenia. Pamięta wiele wyborów. Wiele się napatrzył nędzy i sam jej wiele przeżył. Ta kartka, tak jak inni, grzebie ostentnie przeszłość starego Zawiercia, które w sanacyjnej Polsce nazwano miastem umarłym. — Brawo Banka, brawo! — wołał chłopki gromady Chruszczobród w powiecie zawierciańskim, gdy małorolny chłop Banka podchodził do urny wyborczej. — Zobowiązuję się wykonywać wszystkie obowiązki względem Państwa zawsze pierwszy i zawsze z nadwyżką, tak jak dotychczas — mówi Banka. — Już nikt i nigdy nie będzie uciskał chłopów, dodaje, wrzucając kartkę wyborczą do urny. Dalsze jego słowa zagłuszyły oklaski.

— Walczyłem o to — rzeki wrzucając głos do urny — o dziś stało się rzeczywistością. Oddaję swój głos, by Polska rosła jeszcze silniejsza, piękniejsza i szczęśliwsza. — Walczyłem o to — rzeki wrzucając głos do urny — o dziś stało się rzeczywistością. Oddaję swój głos, by Polska rosła jeszcze silniejsza, piękniejsza i szczęśliwsza. — Walczyłem o to — rzeki wrzucając głos do urny — o dziś stało się rzeczywistością. Oddaję swój głos, by Polska rosła jeszcze silniejsza, piękniejsza i szczęśliwsza. — Walczyłem o to — rzeki wrzucając głos do urny — o dziś stało się rzeczywistością. Oddaję swój głos, by Polska rosła jeszcze silniejsza, piękniejsza i szczęśliwsza.

Rodzina Grabskich przybyła do Obwodowej Komisji Wyborczej nr 20 przy ul. Prusa w komplecie: Stefan — kierownik oddziału elektrycznego hut „Bierut”, Wacława — jego żona i 4 letnia córka Nela. Obok nich stanął przy urnie najstarszy robotnik hut „Bierut”, 70 letni Aleksander Łagodziński, były członek SDKPiL i KPP. — Walczyłem o to — rzeki wrzucając głos do urny — o dziś stało się rzeczywistością. Oddaję swój głos, by Polska rosła jeszcze silniejsza, piękniejsza i szczęśliwsza. — Walczyłem o to — rzeki wrzucając głos do urny — o dziś stało się rzeczywistością. Oddaję swój głos, by Polska rosła jeszcze silniejsza, piękniejsza i szczęśliwsza.

W Częstochowie

Jeszcze było mroczno, jeszcze wskazówki zegara nie dobiegły do godz. 6. a już pod obwodową komisją wyborczą w Janowie w pow. częstochowskim zebrała się grupa wyborców. Gdzieś w pobliżu grała orkiestra. Janowskie chłopki, strojne w barwne welniaki i zapaski, ZMP-ówki i ZMP-owcy w zielonych koszulach i czerwonych krawatach, chłopcy przodząni w świąteczne ubrania, czekali z niecierpliwością na rozpoczęcie pracy komisji. Zegar wybił godzinę 6. Przed stolikami, na których ułożono spisy wyborców — gromadzą się mieszkańcy obwodów. — Ja przyszedłem do wyborów z czystym sumieniem — powiedział, wrzucając do urny kartkę wyborczą — małorolny chłop z Janowa, ob. Tadeusz Opieła. — Jak to — z czystym sumieniem? — zagadnął Opieła mocno zdziwiony przewodniczący komisji ob. Jackowski. — A ho widzicie, mój głos poparłem workami żyta, pszenicy i niezgorzłą furą kartofli. Oddałem wszystko co się Państwu należy i jeszcze dolożyłem. Z

— Walczyłem o to — rzeki wrzucając głos do urny — o dziś stało się rzeczywistością. Oddaję swój głos, by Polska rosła jeszcze silniejsza, piękniejsza i szczęśliwsza. — Walczyłem o to — rzeki wrzucając głos do urny — o dziś stało się rzeczywistością. Oddaję swój głos, by Polska rosła jeszcze silniejsza, piękniejsza i szczęśliwsza. — Walczyłem o to — rzeki wrzucając głos do urny — o dziś stało się rzeczywistością. Oddaję swój głos, by Polska rosła jeszcze silniejsza, piękniejsza i szczęśliwsza.

— Walczyłem o to — rzeki wrzucając głos do urny — o dziś stało się rzeczywistością. Oddaję swój głos, by Polska rosła jeszcze silniejsza, piękniejsza i szczęśliwsza. — Walczyłem o to — rzeki wrzucając głos do urny — o dziś stało się rzeczywistością. Oddaję swój głos, by Polska rosła jeszcze silniejsza, piękniejsza i szczęśliwsza. — Walczyłem o to — rzeki wrzucając głos do urny — o dziś stało się rzeczywistością. Oddaję swój głos, by Polska rosła jeszcze silniejsza, piękniejsza i szczęśliwsza.

